

Marian ZIELINSKI



„Kiedy po powrocie z obozu w roku 1946 wróciłem do Warszawy, zastałem mój dom w gruzach. Nie zastanawiałem się więc długo, pożyłem trochę pieniędzy u znajomych i wyjechałem do Cieplic, do mojego znajomego inżyniera Chwałkińskiego. — Dzięki niemu właśnie otrzymałem pracę w naszym zakładzie.”

Tak rozpoczął swoje opowiadanie Marian Zieliński — ślusarz konserwator urządzeń elektrycznych w Wytwórni Energetycznej, dwudziesty na liście pracowników Celwiskozy o najdłuższym stażu pracy.

— „7 czerwca 1947 roku był dniem słonecznym, kiedy po raz pierwszy wybrałem się do nowego zakładu. Poszedłem z Cieplic pieszo, pogoda była ładna, zachwycałem się widokiem gór i piękną okolicą.

W dziale personalnym przyjęła mnie p. Maria Łuczyńska i „od ręki” dostałem skierowanie do działu

(Dokończenie na str. 2)

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO • CELWISKOZY

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • CENA UMIĘRATA KWARTALNA 250 ZŁ

Nr 23 (686)

20 sierpnia 1977 r.

Rok. XXV



A jednak trzeba zlikwidować

Na górnych krawędziach ścianek działowych, pomiędzy kabinami WC i umywalkami przy szatniach w Oddziale Elastonu, zabetonowano sztuczki szklane.

Ostre krawędzie tych szkieł, mają rzekomo stanowić zabezpieczenie przed przedostaniem się do szatni osób niepowołanych, w czasie, gdy szatnie są zamknięte.

Tego rodzaju szkła nie tylko psują estetykę czystych i dobrze utrzymanych ostatnio pomieszczeń higieniczno-sanitarnych, lecz przede wszystkim są siedliskiem kurzu, którego nie da się usunąć. Podczas sprzątanía lub odnawiania pomieszczeń, szkła te mogą też stać się przyczyną okaleczeń. Podkreślić przy tym należy, że niedopuszczalne jest też stosowanie wszelkiego rodzaju zabezpieczeń, które w założeniach swych miałyby powodować okaleczenie lub inne zagrożenie dla zdrowia ludzi.

W związku z powyższym, proszę o zaprojektowanie i wykonanie innych skutecznych środków zabezpieczających pomieszczenia oraz zlikwidowanie ww. szkieł przy najbliższym remoncie. Kierownik Działu Bezpieczeństwa i Higieny Pracy W. Postępski.—

Będą odcinki

— „Pobierając zasiłek chorobowy nie otrzymujemy w kasie żadnych odcinków, które uzasadniałyby wyliczenie należności przy wypłacie.

Czy nie można by, abyśmy otrzymywali tak jak przy wypłacie poborów, podobne odcinki przy wypłacie zasiłków chorobowych?

Kazimierz Osiecki. —

— „W odpowiedzi na notatkę w sprawie dostarczania odcinków zasiłku chorobowego, uprzejmie informuję, że poczynając od wypłaty zasiłku za miesiąc sierpień br. (wypłata w dniu 3 września br.) płatnicy otrzymują dodatkową kopię listy, którą mogą przeznaczyć — po pocięciu na odcinki — dla wydania pracownikom pobierającym zasiłki.

Kierownik Działu Zatrudnienia i Płac — Z. Bijas.—

Złe warunki pracy

— „W złych warunkach pracują ko biety zatrudnione w pralni Działu Socjalnego.

Mimo zamontowania kanałów wentylacyjnych brak jest właściwej wentylacji, kobiety pracują w oparach przy wysokiej temperaturze.

Po zdemontowaniu pralni, od kilku miesięcy zalega gruz a wystające, nie zabezpieczone kable elektryczne grożą niebezpieczeństwem.

Czy nie ma nadziei na uporządkowanie tych spraw? B. D.—

— „W związku z notatką na temat złych warunków w jakich pracują kobiety w pralni, informujemy co następuje.

Prawdą jest, że istniejąca wentylacja w pomieszczeniu pralni nie zapewnia wystarczającej wymiany powietrza, co bezpośrednio wpływa na uciążliwość pracy, pracujących tam kobiet. W tej sprawie poczyniliśmy starania o przekonstrowanie istniejącego układu wentylacyjnego i jak nas zapewniono w Dziale Konstrukcyjnym, nowy projekt otrzymamy w IV kwartale br. Natomiast już teraz, dla poprawy sytuacji, zainstalowaliśmy wentylator okienne.

Po zdemontowanej pralni nie pozostał żaden gruz, a jedynie śmieci i odpady, które powinna sprzątnąć obsługa pralni. Przewód doprowadzający się do pralni, z chwilą wyłączenia maszyny został odłączony od obwodu, izolowany, i nie mógł zagrażać. O fakcie tym poinformowana była brygadzistka pralni, obecnie przewód został całkowicie usunięty.

Mistrz mechanik Działu Socjalnego — W. Chmiel.—

Brak szkła

— „Dla potrzeb Wydziału Budowlanego zamówiliśmy na pierwsze półrocze br. 1.600 m² szkła okiennego.

Otrzymałmy tylko 283 m². Nasze liczne interwencje u dostawcy ZCBM — hurtowni w Jeleniej Górze, jak i w jednostce nadrzędnej w Zielonej

(Dokończenie na str. 2)

Na tematy dnia

Przykłady z własnego podwórka

Kiedy przed wielu laty, realizowaliśmy w zakładzie jakąś wielką akcję poprawy sytuacji gospodarczej, ktoś słusznie zwrócił uwagę, analizując wnioski składane przez kierowników poszczególnych komórek, że żaden z nich, nie proponuje co należy uzdrowić w jego miejscu pracy, natomiast chętnie wskazuje się „cudze podwórko”.

Kto wie, czy nie jest to typowy dla naszego zakładu zwyczaj: po co szukać sobie samemu kłopot, skoro można powiedzieć jak ów kelner w restauracji: „KOLEGA!”

Dość często spotykamy na swej drodze w zakładzie ludzi narzekających na różne zle objawy naszego zakładowego życia.

Zapytajmy ich: co robicie sami, aby było lepiej? Na pewno nie będą umieli odpowiedzieć konkretnie na to pytanie.

Tego rodzaju postawy nie są społecznie aprobowane i aprobowane być nie mogą. Mamy bowiem świadomość, że reagując na przejawy zła w naszym życiu, pomagając innym, pomagamy sobie i działamy również we własnym interesie.

Stąd zanim wskażemy co jest złe na sąsiednim podwórku, przyjrzyjmy się przedtem własnym porządkom, zamiast narzekać, szukajmy dróg naprawy złej sytuacji i bierzmy aktywny udział w naprawie.

W siedmiu kolejnych numerach „Wspólnego Celu” w rubryce zatytułowanej „Gospodarując lepiej będzie my żyli dostatniej” wskazaliśmy na różne przypadki zlej gospodarki majątkiem zakładowym.

(Dokończenie na str. 3)

UKOŃCZYLI 25 i 20 lat pracy w Celwiskozy

27 sierpnia br. minie dwadzieścia pięć lat, jak rozpoczęła pracę w naszym zakładzie Antonina Dominik z Oddziału Elany.

W trzeciej dekadzie sierpnia br. minie dwadzieścia lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

21 sierpnia — Andrzej Chojnacki z Wydziału „El”;

23 sierpnia — Zygmunt Bednarczyk z Wydziału „El”;

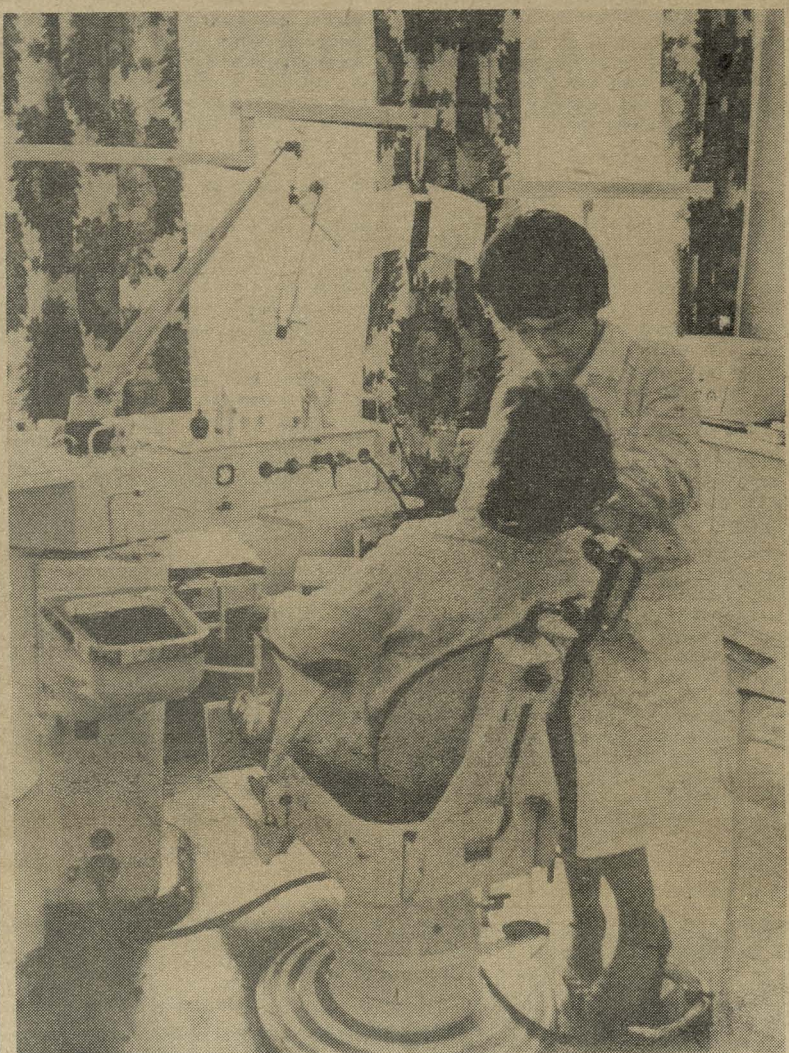
26 sierpnia — Józef Uba z Wydziału Budowlano Antykorozyjnego;

29 sierpnia — Rajmund Zając z Oddziału Celulozy.

Z tej okazji serdeczne życzenia dla szych sukcesów w pracy zawodowej i powodzenia w życiu osobistym, składa jubilatów Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.



W gabinecie dentystycznym przyzakładowej przychodni lekarskiej
Fot. Z. Adamski



Z cyklu: AKTYWIŚCI TEJ KADENCJI

Nie tylko dobra organizacja pracy

Kiedy trzeba zastąpić nieobecne wykładowcę lub lektora, kiedy trzeba na zebraniu partyjnym wygłosić pogadankę na aktualne tematy, kiedy trzeba wyjechać w teren dla zebrania danych w tej czy innej akcji, Towarzysze Sekretarze w Komitecie Zakładowym PZPR w naszym zakładzie, wiedzą do kogo się zwrócić, aby bez długich wywodów sprawę pomyślnie załatwić.

Marian Kotlarek — I sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej Wy-

twórni Energetycznej, w pracy zawodowej zastępca kierownika Wydziału Elektrycznego, umiejętnie potrafi zorganizować sobie pracę, dobrze go dzi pracę zawodową z zadaniami wynikającymi z partyjnej funkcji, zawsze chętnie podejmuje się nowych zadań.

— „Podstawowa Organizacja Partyj na Wytwórni Energetycznej, której jestem I sekretarzem — mówi Marian Kotlarek — liczy 46 towarzyszy. Jest to spora grupa ludzi, na których mogę zawsze liczyć.

Zajmujemy się wszystkimi sprawami, które dotyczą zakładu, wytwórni, ludzi, rozwijaniu w zakładzie właściwych stosunków międzyludzkich.

Dla zakładu i dla siebie

Trudności kadrowe w naszym zakładzie trwają, w niektórych oddziałach produkcyjnych, na niektórych odcinkach pracy, odczuwa się silnie brak pracowników.

Czy możemy pomóc sobie sami? Zarząd Zakładowy Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej zwraca się do młodych ludzi, pracujących w zakładzie, z propozycją podjęcia prac dodatkowych, poza już wykonywaną pracą.

Proponowane formy pracy to: praca dorywcza, lecz nie mniej niż 15 dni w miesiącu, praca na zasadzie oddelegowania na jeden miesiąc, oraz praca w grupie awaryjnej, do załadunku gotowego włókna lub rozładunku celulozy.

W Oddziale Przygotowalni Wiskozy — za pracę przy wymianie i praniu tkanin filtracyjnych otrzymuje się 40 zł za jedną prasę dla dwóch osób.

W Oddziale Włóknieni — za roboty pomocnicze przy maszynach rusztowych, otrzymuje się wynagrodzenie według grupy zaszerogowania na danym stanowisku.

(Dokończenie na str. 3)

Konkurs: „Co wiesz o racjonalizacji” Pierwsza nagroda: bezpłatne wczasy

W celu dalszej popularyzacji ruchu racjonalizatorskiego, Zarząd Klubu Techniki i Racjonalizacji organizuje również w tym roku, konkurs „CO WIESZ O RACJONALIZACJI?”

Tak jak w roku ubiegłym, konkurs będzie przeprowadzony w dwóch etapach. W pierwszym etapie wszyscy zgłoszeni do konkursu będą odpowiadali na pytania pisemnie. Etap ten wyłoni trzy najlepsze zespoły, które w eliminacjach uzyskają największą ilość punktów za prawidłowe odpowiedzi. Drugi etap to finał, który odbędzie się w czasie specjalnej imprezy zakładowej.

Trzy najlepsze zespoły z eliminacji będą odpowiadały na pytania, odpowiedzi będą oceniane przez specjalne jury.

Zespół który udzieli największej liczby poprawnych odpowiedzi, otrzyma pierwszą nagrodę w postaci bezpłatnych wczasów. Dla po-

Staramy się we wszystkich tych kierunkach realizować uchwały partii. To są nasze codzienne sprawy.

Ponieważ pracy jest dużo, musimy tak ją układać, aby nadążyć za potrzebami, aby zawsze zaczynać od spraw najważniejszych. Nie wolno nam jednak zapominać również o załatwianiu spraw ogólnie traktowanych jako drobne. Przecież każda na pozór drobna sprawa, dla kogoś może być, jak to się mówi: sprawą życia i śmierci.

Nie jestem sekretarzem etatowym, z czego nie wynika, że wolno mi sprawy partyjne traktować ulgowo, że mogę powiedzieć: nie mam na to czasu.

Aby wszystkiemu podołać dużą wagę przywiązuję do należytej organizacji swojej pracy. Pozwala mi ona na takie wypełnienie dnia pracy,

(Dokończenie na str. 3)

zostałych zespołów finałowych są przewidziane nagrody rzeczowe, również pozostali uczestnicy eliminacji otrzymają upominki rzeczowe.

Zgłoszona trzyosobowych oddziałowych lub wydziałowych zespołów do dnia 10 września br. przyjmują: mgr inż. Paweł Łukowski nr tel. 320, mgr inż. Stefan Piotrowski nr tel. 333.

Eliminacje pisemne odbędą się pod koniec września br. Wyróżniający się uczestnicy i zespoły zakładowego konkursu, mogą być zgłoszeni do konkursu wojewódzkiego, w którym przewidziane są następujące nagrody:

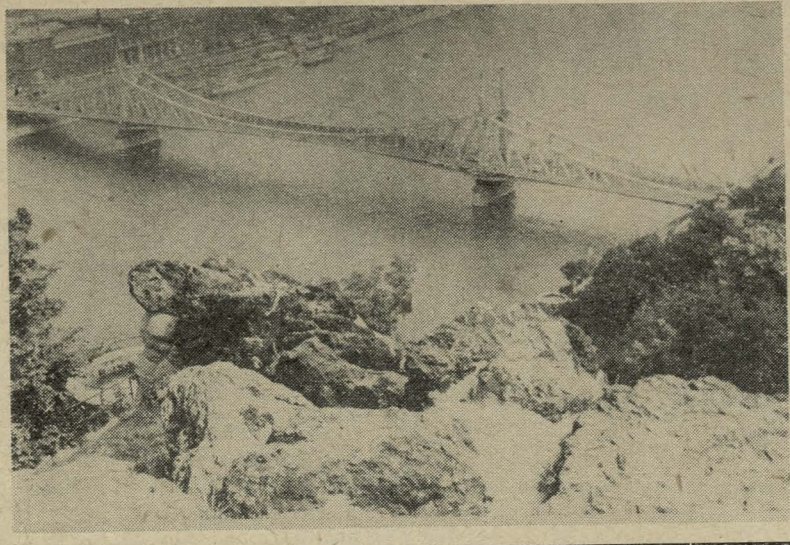
INDYWIDUALNIE — 3.000 zł — I nagroda, 2.000 zł — II, 1.000 zł — III, DRUŻYNOWO: — 6.000 zł — I, 3.500 zł — II, 3.000 zł — III.

W konkursie nie mogą wziąć udziału doradcy techniczni.

Z. K.

Budapeszt — most Elżbiety

Fot. K. Wiśniewski



KARTKA Z KALENDARZA

Wspomnienia z Warszawskiego Powstania

Anna Adamkiewicz b. pracownica Oddziału Elany, pracowała naprzód jako sortowaczka, mistrz zmiany a po ukończeniu kursu jako laborantka.

Była nie tylko dobrym pracownikiem ale również aktywną działaczką partyjną i społeczną. Od 1969 roku jest już na emeryturze.

Oto jej warszawskie wspomnienia z okresu okupacji.

— „O tym, że przygotowywane jest powstanie, wiedzieliśmy w Warszawie wcześniej. Już dwa tygodnie przed jego wybuchem, przygotowywałam w domu na zlecenie mojego brata, który był w organizacji, biało-czerwone opaski dla powstańców. Ja kroilałam, na zmianę szyły na mojej maszynie: córka Hanna i jej koleżanki Janka i Irka. Panował w mieszkaniu patriotyczny nastrój, wszyscy wyczekiwali, nikt zresztą nie przypuszczał, że powstanie zakończy się dla nas i Warszawy tak tragicznie...

Pracowałam, tak jak przed wybuchem wojny, w fabryce „Zuckerman i Pereckman” w wykańczalni firanek, mieszkając przy ulicy Żytniej.

1 sierpnia 1944 roku poszłam jak zwykle do pracy, ale po kilku godzinach fabryka przerwała produkcję, wypłacono nam pobory i odesłano do domu. Wracając chciałam kupić córce piasek, ale wszystkie sklepy były już pozamykane, nie kursowały także tramwaje, szłam więc do

(Dokończenie na str. 3)

Marian Zieliński

(Dokończenie ze str. 1)

głównego mechanika, gdzie miałem skontaktować się z kierownikiem tego działu inż. Zającem. Zastąpił go w grupie pracowników, w dzisiejszym warsztacie blacharskim. Po dłuższej rozmowie na tematy fachowe, otrzymałem polecenie zgłoszenia się do brygadzysty Mieczysława Maryny, który kierował przygotowaniem maszyn do produkcji stilonu. Od niego otrzymałem rysunek części maszyny. Miałem na złomie poszukać potrzebne części.

W ten to sposób, montowaliśmy wtedy wszystko, nie było — tak jak dziś — magazynu, w którym można by się zaopatrzyć we wszystko, co do wykonania zadania było by potrzebne.

Potem pracowałem przy montowaniu, podobnym sposobem, kociołków ogrzewczych do topienia polimeru.

W latach pięćdziesiątych pracowałem w nowo utworzonym instytucie, w produkcji doświadczalnej, gdzie montowałem przewody rurowe w obecnych pomieszczeniach działu spraw osobowych, nadzorował te pra-

ce mgr Włodzimierz Chyczewski. Po tem zostałem oddelegowany do Gorzowa, gdzie pomagałem przy uruchamianiu tamtejszego Stilonu.

Po powrocie z Gorzowa rozpocząłem pracę jako ślusarz konserwator w warsztacie elektrycznym, gdzie na przód naprawiałem wyłączniki, styczniki i inne urządzenia elektrotechniczne, potem zostałem konserwatorem wielkiego dźwigu do przeładunku węgla.

Pracowałem jak na statku, czy deszcz czy wiatr, o każdej porze roku trzeba było wspinać się wysoko na urządzenia, było i tak, że w czasie silnej wichury cała suwnica sama przesuwiała się wzdłuż torów.

Nie jednak nie mogło mnie zniechęcić, gdyż musiałem wypełnić zadanie, aby suwnica pracowała bez awarii.

Obecnie pracuję w warsztacie elektrycznym w brygadzie Józefa Mierzwińskiego, odznaczonej wszystkimi trzema stopniami odznaki Brygady Pracy Socjalistycznej.

Za długoletnią ofiarną pracę Marian Zieliński odznaczony został m. in. Srebrnym Krzyżem Zasługi, odznaką Zasłużonego dla Celwiskozy oraz Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików.

Zbigniew Adamski



Nie dopuszczać do pracy ludzi nietrzeźwych

Zainstalowane w pralni Oddziału Przygotowalni Wiskozy wirówki, są urządzeniami typowymi do usuwania nadmiaru wody z wypranych tkanin. Po odwirowaniu tkanin w bębnie, wirówkę należy wyłączyć przy pomocy przycisku sterującego. Ponadto pracownik obsługujący wirówkę, zobowiązany jest przed otwarciem pokrywy wyhamować całkowicie jałowy bieg bębna, hamulcem ręcznym. Aby zapobiec przypadkowemu włączeniu się urządzenia podczas ręcznego wyjmowania tkanin, zainstalowano przy każdej wirówce wyłącznik krańcowy, który uniemożliwia uruchomienie wirówki przy otwartej pokrywie. Każde uruchomienie urządzenia może więc nastąpić tylko po opuszczeniu pokrywy a następnie naciśnięciu przycisku sterującego.

A jednak 28 maja br. miał miejsce w Oddziale Przygotowalni Wiskozy wypadek, w wyniku którego zginął w czasie obsługi pralki przy wirówce Zbigniew Stanisław pracownik filtryczny.

Jak doszło do tego tragicznego wypadku?

Niestety — nie ma świadków tego wypadku, stąd badający jego przyczyny mieli utrudnione zadanie.

Stwierdzono więc, badając stan techniczny wirówki, że nie było możliwe samoczynne włączenie się wirówki. Ustalono, że w wyniku uszkodzenia przewodu, w dniu poprzedzającym wypadek, został odłączony wyłącznik krańcowy, ale wirówka nie została odstawiona z ruchu.

Zbigniew Stanisław przed wypadkiem odwirował i wyjął tkaniny z wirówki i następnie ponownie załadował tkaniny, które miał zamiar wyjąć.

Zespół badający przyczynę wypadku jest zdania, że przed wypadkiem mógł on nacisnąć przycisk wyłącznika krańcowego a następnie wyhamować wirówkę, powrócić na podest i po podniesieniu pokrywy, usiąść na wirówce. W takich okolicznościach, wirówka osiągnęła by już 50% obrotów, które wynoszą normalnie 550 na minutę. Gdyby założyć, że Zbigniew Stanisław nie wiedział, że wyłącznik nie działa, to jednak podchodząc do wirówki i podnosząc pokrywę, musiał wiedzieć, że bęben wirówki jest w znacznym ruchu. Dlatego wejście na obudowę wirówki i hamowa-

nie jej, świadczy o całkowitej jego niesprawności.

Krzeczywiście też, dochodzenie wykazało, że Zbigniew Stanisław przed przyjsciem do pracy pił wino, wódkę i piwo w znacznej ilości i że właśnie nadużycie alkoholu, było zasadniczą przyczyną niesprawności i następnie wypadku przy pracy.

Analiza krwi wykazała 1,8 promile alkoholu we krwi zmarłego.

Dość często powtarzają się w naszym zakładzie usiłowania, wejścia do zakładu, ludzi nietrzeźwych. Jedni próbują spokojnie przemknąć przez portiernię, aby tylko strażnik nie zauważył, a dalej jakoś to będzie. Inni kiedyś uniemożliwili się im wejście przez zakładową bramę, nie rezygnując, ale szukają innych dróg do swojego miejsca pracy, na przykład przez parkan. Są również tacy, którzy waleśają się po terenie fabrycznym, nawet wtedy, kiedy życzyliby mistrz zapisać im dzień pijacki na konto dnia wolnego.

Wszyscy ci ludzie lekceważą nie tylko podstawowe przepisy dyscypliny pracy, ale przede wszystkim swoje życie i zdrowie.

W zakładzie przemysłowym nie ma miejsca dla człowieka nietrzeźwego, zawsze bowiem jako nie w pełni sprawny, jest on zagrożony przez ewentualność wypadku.

Muszą o tym pamiętać codziennie, nie tylko pracownicy, ale przede wszystkim nadzór, który nie może dopuścić do pracy człowieka w takim stanie, który nie gwarantuje bezpieczeństwa, przy podejmowaniu swoich codziennych czynności.

Zespół badający przyczynę wypadku, któremu uległ Zbigniew Stanisław zalecił:

— przekonstruować obecny układ wyłącznika wirówek tak, aby dodatkowo zapewnić wyłączenie silnika, za pomocą dźwigni hamulca ręcznego oraz z chwilą minimalnego uchylenia pokrywy,

— opracować nowy system organizacji pracy w pomieszczeniu pralni,

— wzmocnić nadzór nad warunkami pracy oraz ponownie zabronić eksploataowania urządzeń niesprawnych technicznie,

— ukarać winnych zaistnienia wypadku.

Bronisław Ralo

ochronna, 7. Służba opieki społecznej, 8. Służba medyczno-sanitarna, 9. Służba rozpoznawcza, 10. Służba schronowa.

Edmund Adamski

W drugim kwartale

Po każdym kwartale, w Zakładowym Oddziale Samoobrony podsumowywane jest współzawodnictwo, między służbami ZOS.

W drugim kwartale br. wszystkie służby otrzymały oceny bardzo dobre a kolejność we współzawodnictwie ustalona została przez zespół oceniający następująco: (w nawiasach miejsce w poprzednim kwartale).

1. Służba łączności i alarmowania (II), 2. Służba odkażania i dezaktywacji (V), 3. Zespół polityczno-propagandowy (IV), Służba przeciwpożarowa (III), 5. Służba ratownictwa technicznego (I), 6. Służba porządkowa

Ogłoszenia

Unieważnia się zgubioną książeczkę odzieżową, wystawioną dla Ludmiły Barańczuk.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 6015, wystawioną dla Grzegorza Wudarskiego.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 5531, wystawioną dla Heleny Gołębiowskiej.

W razie znalezienia prosimy o zwrot książeczki odzieżowej do Działu Zaopatrzenia a przepustek do Działu Spraw Pracowniczych.

zeszytów przyklepiona była kartka, zapisana ręką Huberta. Mam ją w tej chwili przed sobą.

— „Kiedy umrę — pisał Hubert — proszę to wszystko przesłać mojej żonie, tej, która chociaż mnie porzuciła, pozostała do mego ostatniego tchnienia jedynie prawdziwą miłością w moim tragicznym życiu. Może po przeczytaniu moich wspomnień z o-wych odległych czasów, staną jej przed oczyma lata, gdy mnie jeszcze kochała. Może przypomni sobie całą historię „męża z ogłoszenia”. Może zapłacze nad moim losem.”

Jest to wyjątek z bardzo ciekawej dwutomowej książki Zofii Stulińskiej.

Pierwszy tom nosi tytuł „Gruski na wierzbie”, drugi „Mąż z ogłoszenia”. Książkę można wypożyczyć w naszej Związkowej Bibliotece Bełostyckiej.

Ms.

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

Górze nie odnoszą skutku. U innego dostawcy zamówić nie możemy, ponieważ obowiązuje rejonizacja. Dla przykładu podajemy, że nie mogliśmy dostać na wybrzeżu szkła potrzebne dla naszego ośrodka w Sarbinowie i musieliśmy je dysponować z naszej znikomej ilości.

Nadmieniamy, że wszystkie zakłady przemysłowe, szpitale, szkoły itp. otrzymują małe ilości szkła, ponieważ w pierwszej kolejności zaopatrywane jest budownictwo. Samodzielny referat zaopatrzenia K. Starszaka.

Brak kubków

— „W stołówce — pijalni Wytwórnicy Celulozy brak kubków do mleka i kawy. Jak policzyłem, pijalnia dysponuje dziesięcioma kubkami, co na 200 konsumentów jest o wiele za mało.

Na zmianie dziennej, przeciętnie na kubek trzeba czekać około pół godziny.

Komu dedykować mam tą pretenzję? Kazimierz Osiecki.

Trzy listy w sprawie MPK

Dlaczego nie na przystankach?

— „Wielkie było by zdziwienie pasażerów pociągu PKP, gdyby chcieli się ich pozbędzie, zanim pociąg dojedzie do stacji kolejowej.

Natomiast taki dziwny zwyczaj, już od dawna przyjął się u kierowców autobusów MPK, linii 2 i 3, którzy dowożą pracowników naszego zakładu, z różnych stron miasta, do przystanków koło portierni zakładu, przy ul. K. Miarki.

Jesteśmy zmuszani do wysiadania więc albo w różnych miejscach przy barierze koło torów, skąd wyjście grozi wypadnięciem pod nadjeżdżające z miasta samochody, albo jeszcze dalej, na przykład koło pomnika.

Czas najwyższy aby kierownictwo MPK wyjaśniło kierowcom swoich autobusów, że dowożenie pasażerów do przystanku jest obowiązkiem MPK, którego wykonanie nie może być uzależnione od „widzi mi się” kierowcy. Sławomir Kępka.

Nie w autobusie?

— „Wiele pisano już na temat autobusów MPK, stojących na boku drogi dojazdowej do naszego zakładu, zamiast na przystanku. Proszę sobie wyobrazić deszcz, który kilka dni dał się nam we znaki, stojącym i oczekującym, aż kierowcy podjadą na stanowisko.

Proponuję by kierowców ZMUSIC do stawiania natychmiast przyjeżdżając na nasz przystanek, stawiając na dotychczasowym miejscu postoju — przy torach — tablice, jakie stoją przed łańcuchem na terenie zakładu, a mówiące o tym, że droga ta jest drogą pożarową i NIE MOŻNA JEJ ZASTAWIAĆ!

Stojące tam stale „dwójki i „trójki” stanowią zresztą przeszkodę nie tylko dla samochodów ppo.

Sądze, że jeżeli ZABRONI SIĘ w ten sposób stawiania autobusów, kierowcy będą musieli podjeżdżać na przystanek. Umożliwi to wsiadanie do autobusów pracownikom Celwiskozy i oczekiwanie w autobusie na ich odjazd.

Jadwiga Ozimowska.

Wycigi bez pasażerów

— „Jak to jest z kursowaniem naszych autobusów? Już kilkakrotnie tak się zdarzyło, że czekamy na „trójkę” na przystanku przy portierni od ul. K. Miarki, a autobus tej linii stoi nie na przystanku ale obok barierki koło torów kolejowych. I po kilku lub nawet kilkunastu minutach, zajeżdża wprost na przystanek, inny autobus tej linii. Czy na trasie prowadzone są wycigi, kto pierwszy?

Na pewno najgorzej na tych wycigach wychodzą pasażerowie, którzy czekają niejednokrotnie, bezskutecznie na autobus, którego w porze oznaczonej na rozkładzie jazdy trudno się doczekać.

Utarło się już popularne powiedzenie: „że autobus wypadł z kursu”!

Stefan Krzykiewski



— „Po wielu, wielu latach, już po drugiej wojnie światowej, w 1970 czy 1972 roku, otrzymałam paczkę z Poznania. Nazwisko nadawcy nie było mi obce. Jeszcze zanim paczkę otworzyłam, przypomniałam sobie: był to ktoś z dalszej rodziny Huberta, mieszkającej od 1945 roku w Poznaniu. Przesyłka zawierała pięć czy sześć grubych, zapisanych zeszytów oraz list. List ten był podpisany nazwiskiem nadawcy. Syn stryjecznego czy ciocięznego brata mojego trzeciego męża Huberta Poray-Snieżyńskiego, donosił o jego śmierci zaznaczając, że stosownie do woli zmarłego przesyła mi jego pamiętnik. Do pierwszego z

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 43, tel. 240-21 wewn. 258 odznaczona: Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony” i Odznaką Zasłużonego dla Celwiskozy.

Komitet Redakcyjny: redaktor naczelny — Stanisław Kozar, zastępca redaktora naczelnego — Zbigniew Adamski, Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Andrzej Grzelak, Roman Małeck, Zdzisław Rzeźniowiecki, mgr Jadwiga Trzeciakowa.



Dla takiej pierwszej pomocy — warto być nawet kontuzjowanym (było lekko!) Fot. archiwum

NASI KORESPONDENCI PISZĄ

Co robić po pracy?

— „W poprzednim numerze „Wspólnego Celu” popularyzując zakładowy program pracy z młodzieżą, przytoczyliśmy niektóre punkty rozdziału, dotyczące spraw społecznych.

W jednym z nich stwierdzono, że zakład nasz ma rozwinięte formy opieki społecznej, wymieniając w tym również jakoby dobrze zorganizowany wypoczynek po pracy.

Chciałbym podzielić się w tym zakresie swoimi uwagami.

Przed wszystkim uważam, że mimo podejmowanych prób, nie udało się w naszym zakładzie zorganizować atrakcyjnych form wypoczynku dla pracowników, zatrudnionych w systemie czterozmianowym. Robotnicy, którzy mają po czterech dniach pracy, dzień wolny, nie mają żadnych

ciekawych propozycji ze strony zakładu, kobiety najpewniej w wolny dzień zamiast odpoczywać nasilają tempo prac domowych (pranie, sprzątanie, większe zakupy itp.), mężczyźni mają więcej czasu, aby wpaść w towarzystwie kolegów „na setkę”.

Tak więc ani kobiety ani mężczyźni nie wypoczywają w dzień wolny, między innymi również dlatego, że nie ma żadnych ciekawych propozycji ze strony zakładu.

Częściowo miał tę sprawę rozwiązać Ośrodek w Sosnowcu, gdzie można było spędzić dzień wolny w towarzystwie rodziny, w dni letnie, na świeżym powietrzu. Niestety — jak to potwierdziła notatka we „Wspólnym Celu”, ośrodkiem w Sosnowcu „rządzi” „Orbis”.

A tymczasem czytamy w prasie, słyszymy w radiu i widzimy w telewizji, jak w innych zakładach kraju organizuje się wypoczynek, ile powstaje nowych, ciekawych pomysłów, ile przynosi to wytchnienia i radości

ci pracownikom tych zakładów i ich rodzinom.

Myszę, że do tematu organizowania wypoczynku (specjalnie dla pracowników zatrudnionych w systemie cztery zmiany) trzeba powrócić.

Proponuję, aby Zarząd Zakładowy Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej wspólnie ze wszystkimi organizacjami, które powinny interesować się wypoczynkiem po pracy i Działem Socjalnym, powinien zorganizować specjalną naradę na ten temat, zaś z wniosków jakie zostaną na tej naradzie wysunięte, powinien powstać obszerny, długofalowy plan zamierzeń, których realizacja powinna przynieść zasadniczą poprawę w tym zakresie.

Ten plan powinien być jednym z załączników do wspomnianego na wstępie zakładowego programu pracy z młodzieżą.

Jestem pewien, że chętnie i z ciekawymi propozycjami weźmie w tej sprawie udział również redakcja „Wspólnego Celu”, znana z ciekawych inicjatyw, również w zakresie wypoczynku po pracy. Sergiusz Kowal.”

E W A

z tulipanami

Fot. K. Wiśniewski

ROMAŃSKI
NIE DO GINIE
DO GINIE

NASZE ZWYCZAJE (ZŁE)

Pewien pracownik Oddziału Regeneracji Ługu przestał przychodzić do pracy, a spotkany na ulicy kolegą mówił, że jest na urlopie.

Jak się okazało, był to urlop udzielony samemu sobie, bez zgody i wiedzy przełożonych.

W efekcie końcowym ów pracownik zwolniony został dyscyplinarnie z pracy.

Tęgo zwyczaju nie radzimy naśladować.

Zenon.

HENRYK Z JELENIEJ GORY
PRZYPOMINA

Kiedy Karol XII, król szwedzki, zawarł w 1706 roku traktat Altranstadzki, wymógł na cesarzu Józefie I, aby w Jeleniej Górze stanął wspólny kościół ewangelicki. Wzorem do tego kościoła stał się kościół św. Katarzyny w Sztokholmie. Tak zbudowany został w latach 1709—1718 obecny kościół przy ul. 1-Maja, zwany garnizonowym. Kopuły wieży kościoła przypominają styl bizantyjski a smukła wieża 66 m wysokości, styl romański. Obecna wieża pochodzi z roku 1810 a organy z 1738.

hP.

W ŁUKĘCINIE — PISZĄ WIERSZE

Z Łukęcina do redakcji nadeszły dwie kartki, następującej treści:

— „Serdeczne pozdrowienia dla Załogi oraz kolegium Redakcyjnego „Wspólnego Celu” przesyłają Barbara i Józef Holkowscy.

P.S.

Codziennie się kapiemy — ale w strugach deszczu, bez przerwy się opalamy — ale pa-pierosami,

wyżywienie i humory klawe, jeszcze raz pozdrawiam, bo idziemy na zabawę.”

— „Rakietę pozdrowień znad pochmurnego i deszczowego Wybrzeża dla całej Redakcji i Czytelników przesyłają Kaczorowscy.

P.S.

Panie Redaktorze! gazeta wszystkich może, załatw pan garść słońca, bo leje bez końca.”

KARTKI „ZE SŁOŃCEM”

W pierwszej dekadzie sierpnia do redakcji nadeszły kartki następującej treści:

— „Serdeczne pozdrowienia z obozu przesyłają piłkarze „Karkonoszy”.

— „Pozdrowienia dla p. Redaktora i Zastępcy zasylam z drugiej strony naszego globu, gdzie znalazłem się wraz z żoną po długiej podróży powietrznej lecz bardzo ciekawej. Pogoda lipcowa, +30° w cieniu. Zygmunt Bieda.”

— „Pozdrowienia z rajdu rowerowego po Ziemi Lubuskiej zasylają Nowakowski, Jerkiewicz oraz uczniowie ZSZ.

P.S. Pogoda dobra na żagle a nie na rowery.”

— „Moc pozdrowień z trasy Jelenia Góra — Uska. Deszcz nie pozwolił nam zrobić namiotu, dlatego zboczyliśmy nad jezioro Ostrowieckie do Przyjeziera. Tu w wysokim sosnowym lesie mieszkamy jedną dobę w domku campingowym Ośrodka Huty Szkła Gospodarczego „Irena” z Inowrocławia.

Domek murowany, o dwóch pokojach i kuchni, rozkładane tapczniki, elektryczne ogrzewanie, sprzęt wodniacki do dyspozycji.

W świetlicy kolorowy telewizor. Wszystko na piątek! Deszcz pada, jedziemy dalej Z. Adamski.”

— „Pozdrowienia znad zimnego w tym roku Bałtyku. W Usce czujemy się dobrze, świeci słońce i jest coraz goręcej, humory dopisują, wszyscy są zadowoleni. Rano chodzimy nad morze, po południu na tak zwaną patelnię. Z. Adamski.”

— „Pozdrowienia z trasy Jelenia Góra — Uska. Deszcz nie pozwolił nam zrobić namiotu, dlatego zboczyliśmy nad jezioro Ostrowieckie do Przyjeziera. Tu w wysokim sosnowym lesie mieszkamy jedną dobę w domku campingowym Ośrodka Huty Szkła Gospodarczego „Irena” z Inowrocławia.

Domek murowany, o dwóch pokojach i kuchni, rozkładane tapczniki, elektryczne ogrzewanie, sprzęt wodniacki do dyspozycji.

W świetlicy kolorowy telewizor. Wszystko na piątek! Deszcz pada, jedziemy dalej Z. Adamski.”

— „Pozdrowienia znad zimnego w tym roku Bałtyku. W Usce czujemy się dobrze, świeci słońce i jest coraz goręcej, humory dopisują, wszyscy są zadowoleni. Rano chodzimy nad morze, po południu na tak zwaną patelnię. Z. Adamski.”

— „Pozdrowienia z trasy Jelenia Góra — Uska. Deszcz nie pozwolił nam zrobić namiotu, dlatego zboczyliśmy nad jezioro Ostrowieckie do Przyjeziera. Tu w wysokim sosnowym lesie mieszkamy jedną dobę w domku campingowym Ośrodka Huty Szkła Gospodarczego „Irena” z Inowrocławia.

Domek murowany, o dwóch pokojach i kuchni, rozkładane tapczniki, elektryczne ogrzewanie, sprzęt wodniacki do dyspozycji.

W świetlicy kolorowy telewizor. Wszystko na piątek! Deszcz pada, jedziemy dalej Z. Adamski.”

— „Pozdrowienia z trasy Jelenia Góra — Uska. Deszcz nie pozwolił nam zrobić namiotu, dlatego zboczyliśmy nad jezioro Ostrowieckie do Przyjeziera. Tu w wysokim sosnowym lesie mieszkamy jedną dobę w domku campingowym Ośrodka Huty Szkła Gospodarczego „Irena” z Inowrocławia.

Domek murowany, o dwóch pokojach i kuchni, rozkładane tapczniki, elektryczne ogrzewanie, sprzęt wodniacki do dyspozycji.

W świetlicy kolorowy telewizor. Wszystko na piątek! Deszcz pada, jedziemy dalej Z. Adamski.”

— „Pozdrowienia z trasy Jelenia Góra — Uska. Deszcz nie pozwolił nam zrobić namiotu, dlatego zboczyliśmy nad jezioro Ostrowieckie do Przyjeziera. Tu w wysokim sosnowym lesie mieszkamy jedną dobę w domku campingowym Ośrodka Huty Szkła Gospodarczego „Irena” z Inowrocławia.

Domek murowany, o dwóch pokojach i kuchni, rozkładane tapczniki, elektryczne ogrzewanie, sprzęt wodniacki do dyspozycji.

W świetlicy kolorowy telewizor. Wszystko na piątek! Deszcz pada, jedziemy dalej Z. Adamski.”

— „Pozdrowienia z trasy Jelenia Góra — Uska. Deszcz nie pozwolił nam zrobić namiotu, dlatego zboczyliśmy nad jezioro Ostrowieckie do Przyjeziera. Tu w wysokim sosnowym lesie mieszkamy jedną dobę w domku campingowym Ośrodka Huty Szkła Gospodarczego „Irena” z Inowrocławia.

Domek murowany, o dwóch pokojach i kuchni, rozkładane tapczniki, elektryczne ogrzewanie, sprzęt wodniacki do dyspozycji.

W świetlicy kolorowy telewizor. Wszystko na piątek! Deszcz pada, jedziemy dalej Z. Adamski.”

— „Pozdrowienia z trasy Jelenia Góra — Uska. Deszcz nie pozwolił nam zrobić namiotu, dlatego zboczyliśmy nad jezioro Ostrowieckie do Przyjeziera. Tu w wysokim sosnowym lesie mieszkamy jedną dobę w domku campingowym Ośrodka Huty Szkła Gospodarczego „Irena” z Inowrocławia.

Domek murowany, o dwóch pokojach i kuchni, rozkładane tapczniki, elektryczne ogrzewanie, sprzęt wodniacki do dyspozycji.

Wczasowe wiadomości (5)

Zamieszcza kolejną porcję wiadomości z wczasów. Właśnie kiedy w Jeleniej Górze przez kilka dni deszcz lał jak z cebra i groziła powódź z Uski nadchodziły radosne wieści o pięknej pogodzie, opalaniu się i kąpieli.

Byłoby źle, gdyby kogoś jeleniogórska pogoda odstraszyła od wyjazdu na wczasy. Polska jest bowiem duża i pogoda w każdym regionie inna.

DWA LISTY Z USKI

— „27 lipca

W Usce pada dzisiaj deszcz, ale chmury nie są już tak czarne jak wczoraj i chyba zaśnie niedługo słońce, co na pewno wpłynie dodatnio na nas, wczasowiczów.

Nasz ośrodek, gdyby nie mocno sfałgowane ogrodzenie, nie różniłby się na zewnątrz od wszystkich innych. Dużo tu zieleni, kolorowe ławeczki, huśtawki dla dzieci, czysto i ładnie.

Znacznie gorzej jest z wyposażeniem wnętrza, w porównaniu z innymi ośrodkami. Przed wszystkim brak ogrzewania, a wiadomo, że w Usce skończy się lato, a w nocy chociaż w lipcu nie jest zimno, ale ubrania i pościel wilgotne. Doświadczeni wczasowicze wiedzą już co robić.

Przyjeżdżając z własnymi kuchenkami elektrycznymi o które tutaj trudno, stąd trafia się, że odjeżdżający odstupują swoje kucharki przyjeżdżającym na turnus.

Jeżeli ośrodek w Usce miałby jeszcze nam służyć, to postulat pierwszy: jego modernizacja.

W Usce tłoczno, dużo samochodów, wiele różnorodnych sklepików z pamiątkami. Zbigniew Adamski.”

— „31 lipca

Od drugiego dnia turnusu mamy pogodę. Rano spędzamy czas na plaży, po południu kąpiemy się, gramy w piłkę, fotografujemy, bo na wydmach jest już za gorąco. W nocy temperatura poniżej 9 stopni, więc my więc nadal piecyki.

— „Pozdrowienia dla całego Zespołu Redakcyjnego, przesyła z Uski Wojnarowski.”

— „Pozdrowienia dla całego Zespołu Redakcyjnego, przesyła z Uski Wojnarowski.”

— „Pozdrowienia dla całego Zespołu Redakcyjnego, przesyła z Uski Wojnarowski.”

— „Pozdrowienia dla całego Zespołu Redakcyjnego, przesyła z Uski Wojnarowski.”

— „Pozdrowienia dla całego Zespołu Redakcyjnego, przesyła z Uski Wojnarowski.”

— „Pozdrowienia dla całego Zespołu Redakcyjnego, przesyła z Uski Wojnarowski.”

— „Pozdrowienia dla całego Zespołu Redakcyjnego, przesyła z Uski Wojnarowski.”

— „Pozdrowienia dla całego Zespołu Redakcyjnego, przesyła z Uski Wojnarowski.”

— „Pozdrowienia dla całego Zespołu Redakcyjnego, przesyła z Uski Wojnarowski.”

— „Pozdrowienia dla całego Zespołu Redakcyjnego, przesyła z Uski Wojnarowski.”

— „Pozdrowienia dla całego Zespołu Redakcyjnego, przesyła z Uski Wojnarowski.”

— „Pozdrowienia dla całego Zespołu Redakcyjnego, przesyła z Uski Wojnarowski.”

— „Pozdrowienia dla całego Zespołu Redakcyjnego, przesyła z Uski Wojnarowski.”

— „Pozdrowienia dla całego Zespołu Redakcyjnego, przesyła z Uski Wojnarowski.”

— „Pozdrowienia dla całego Zespołu Redakcyjnego, przesyła z Uski Wojnarowski.”

— „Pozdrowienia dla całego Zespołu Redakcyjnego, przesyła z Uski Wojnarowski.”

— „Pozdrowienia dla całego Zespołu Redakcyjnego, przesyła z Uski Wojnarowski.”

— „Pozdrowienia dla całego Zespołu Redakcyjnego, przesyła z Uski Wojnarowski.”

— „Pozdrowienia dla całego Zespołu Redakcyjnego, przesyła z Uski Wojnarowski.”

— „Pozdrowienia dla całego Zespołu Redakcyjnego, przesyła z Uski Wojnarowski.”

— „Pozdrowienia dla całego Zespołu Redakcyjnego, przesyła z Uski Wojnarowski.”

— „Pozdrowienia dla całego Zespołu Redakcyjnego, przesyła z Uski Wojnarowski.”

Nie tylko dobra organizacja pracy

(Dokończenie ze str. 1)

aby znaleźć czas na załatwienie wszystkich spraw wynikających zarówno z moich obowiązków zawodowych, jak i pełnienia partyjnych i społecznych funkcji.

W pracy partyjnej oznacza to, że codziennie zajmuję się przynajmniej jednym problemem wynikającym z mojego długofalowego planu pracy, sekretarza POP.”

Wypisaliśmy z notatnika Mariana Kotlarka niektóre uwagi dotyczące jego działalności, jako I sekretarza POP.

Oto mały kalendarzyk tej działalności:

1 czerwca — spotkanie z sekretarzem ni Oddziałowych Organizacji Partyjnych, omówienie zadań pracy wewnętrznej partyjnej na miesiąc bieżący, analiza opłacalności składek.

2 czerwca — udział w posiedzeniu Związku Rady Oddziałowej Wytówni, na którym wysłuchano informacji kierownika o wykonaniu planu produkcyjnego, remontów i in., zatwierdzono plan pracy Rady Oddziałowej na II półrocze.

3 czerwca — udział w posiedzeniu komisji powołanej przez Komitet Zakładowy, dla zbadania skargi przesłanej do KC PZPR przez żonę jednego z pracowników zakładu.

4 czerwca — spotkanie z Kierownikiem Wytówni dla omówienia poniedziałkowej Małej Konferencji Samorządu Robotniczego Wytówni.

Stanisław Kozar

Rzeczywiście — ekspresowa

Niedawno wprowadzona została nowa forma sprzedaży samochodów; EKSPRESOWA.

Mamy już w naszym zakładzie pierwszy nabyty samochód w sprzedaży ekspresowej.

Jest nim Stanisław Drzywicki z Działu Transportu.

Informujemy o tym z myślą o nowych, ewentualnych nabywcach samochodów, w ten właśnie sposób.

Stanisław Drzywicki wpłacił w „Polmozbycie” we Wrocławiu przy ul. Ka-

miennej, 7 lipca br. 87.000 + 33.000 zł za przyspieszenie.

Otrzymał numer kolejny 623 i już 12 lipca br. dostał telegram, że 15 lipca ma się zgłosić do odbioru wozu.

Spośród wielu samochodów wybrał sobie najnowszą wersję fiata 126 p. z blokadą kierownicy, miejscem na radioodbiornik i zwiększoną pojemnością silnika, co go jednak kosztowało jeszcze dodatkowo 5.500 zł.

Ale chyba jeszcze w tym roku Stanisław Drzywicki wybierze się na urlop własnym fiatem.

Zbigniew Adamski

Wspomnienia z Powstania Warszawskiego

(Dokończenie ze str. 2)

domu pieszo. Po drodze spotkałam brata z jakimś dziwnie wyglądającym koszykiem w ręce. Zanim jeszcze zaczęłam z nim rozmowę, brat zawałił abym schowała się do bramy. Nadjeżdżał właśnie samochód z Niemcami i brat z tego koszyka wyjął granaty i obrzucił nimi samochód. Mimo strzelaniny, jaka tu i ówdzie toczyła się na ulicach, szczęśliwie dojechałam do domu, z którego okien znajomi chłopcy ostrzeliwali nieprzyjaciela.

W czasie powstania zajmowałam się gotowaniem jedzenia dla powstańców. Prawie stałym daniem były kluski kładzone, kraszone margaryną, zamiast herbaty ziółka. Raz było wielkie święto, kiedy powstańcy przynieśli szynkę, na której ugotowałam doskonały krupnik.

Marian Kotlarek

Przykłady własnego podwórka

(Dokończenie ze str. 1)

Daliśmy konkretne przykłady zakupienia za „grubą gotówkę” urządzeń i materiałów, które przez wiele lat zalegają magazyny i nie są nam w ogóle przydatne.

Dla zakładu i dla siebie

(Dokończenie ze str. 1)

W Oddziale Celulozy — otrzymuje się wynagrodzenie również według grupy zaszczerowania na wielu stanowiskach.

W Oddziale Belowacek takie samo wynagrodzenie przy obsłudze urządzeń.

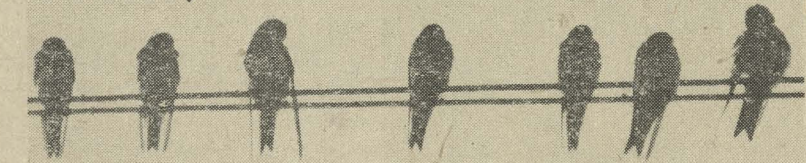
W Dziale Zbytu przy załadunku wózków po godzinie 14, otrzymuje się wynagrodzenie 5,33 zł za jedną tonę przy wozie zwykłym i 5,86 zł za wagon lodówkę za jedną tonę, plus 60 procent od tonażu.

Tak więc jest okazja nie tylko do przyjęcia z pomocą własnego zakładu, ale również do dodatkowego zarobku.

Chętni do tych prac proszeni są o skontaktowanie się z kierownikami odpowiednich oddziałów.

Janusz Ogórek

Stefan Karski



WIADOMOŚCI SPORTOWE



0 meczach przed sezonem i... trochę wspomnień

W czasie zgrupowania w Łebie piłkarze MKKS Karkonosze rozegrali następujące spotkania towarzyskie: 2:2 z Chojnikiem Cieplice, 5:0 z Hutnikiem Szczepina, 6:0 z Chojnikiem Cieplice, 6:2 z Chrobrym Chabrowo, 2:0 z II ligowym Stoczniowcem Gdańsk, 0:3 i 0:2 z II ligową Lechią Gdańsk, 2:0 z II ligowym Bałtykiem Gdynia i 1:1 z I ligową Arką Gdynia.

Wyniki te świadczą o dobrej formie naszych piłkarzy, która powinna się potwierdzić w rozgrywkach o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej.

Jak twierdzi trener mgr Stanisław Zagrodnik zespół na zgrupowaniu pracował intensywnie, zawodnicy poprawili znacznie kondycję i szybkość. Inauguracja rozgrywek w Jeleniej Górze odbędzie się 28 bm. spotkaniem z Metalem Kluczbork. W trzech kolejnych meczach naszych piłkarzy wyjazdowy mecz z Polonią w Lesznie.

Rezerwa piłkarska Karkonoszy po niesławnych występach w ubiegłym sezonie, spadła z klasy wojewódzkiej do klasy A.

Będzie to miało na pewno pewien niekorzystny wpływ na rozwój naszych rezerw, stąd trudne zadanie przypada kierownikowi sekcji piłki nożnej.

Kiedy zaczyna się nowy sezon piłkarski 1977/78, warto przypomnieć trochę faktów z przeszłości naszego klubu.

Piłkarze „Karkonoszy” awansowali do ligi okręgowej po raz pierwszy w roku 1962, po pamiętnym, decydującym zwycięstwie 3:2, w dodatkowym meczu z Łużycami Lubań, na neutralnym boisku w Bielawie.

Od tego czasu walczyli w tej klasie ze zmiennym szczęściem, już trzykrotnie byli bliscy awansu, ale ostatecznie skończyło się na zajęciu drugiego miejsca, czasem plasowali się

w środku tabeli, byli jednak również lata trudne. A oto szczegóły.

W pierwszym sezonie rozgrywek w lidze okręgowej w latach 1962/63 Karkonosze zajęli szóste miejsce, podobnie jak w sezonie następnym 1963/64. Awansowali wtedy wyżej zespoły wałbrzyskie: Górnik i Thorez (dziś: Silesja Ząglębie). W sezonie 1964/65 kiedy awansowała Bielawianka, Karkonosze zajęli dwunaste miejsce na czternaście zespołów i byli o krok od spadku do klasy A. W sezonie 1965/66 nasi piłkarze zajęli ósme a w następnym dziewiąte miejsce, podczas kiedy pierwsze miejsce zajmowały: Victoria Wałbrzych i Gwardia Wrocław.

Bardzo ciężki okres przyszedł w jesieni 1967 roku, kiedy piłkarze Karkonoszy znajdowali się na przedostatnim, piętnastym miejscu. Wtedy zdecydowano się na fuzję z jeleniogórską Polonią, która zajmowała w tym czasie nieco lepsze, trzynaste miejsce. Fuzja przyniosła zmianę nazwy na „Dolnoślązak”.

Nowy zespół uratował się od spadku zajmując w sezonie 1967/68 dwunaste miejsce na szesnaście drużyn w tabeli, awansował do II ligi Piast Nowa Ruda. Potem przez dwa następne sezony szczęście było bardzo blisko, ale Dolnoślązak potrafił zajmować tylko drugie miejsce. W sezonie 1968/69 wyprzedził Dolnoślązaka Górnik Stupiec, w następnym BKS Bolesławiec. Szczególnie pechowy był ten drugi sezon, kiedy Dolnoślązak przegrał fatalnie 2:4 ze Słazą we Wrocławiu, prowadząc już 2:0 i mając tytuł mistrzowski i awans w „kieszeni”.

Potem przyszły trzy bardzo trudne dla jeleniogórskich piłkarzy sezony. W 1970/71, kiedy mistrzem został Moto Jelcz, Dolnoślązak zajął czternaście miejsce, na szesnaście zespołów i zakwalifikował się do spadku do

klasy A. Uratował go „zielony stół”, przy którym postanowiono powołać dwie grupy ligi dolnośląskiej i zwiększyć ilość drużyn.

Była to krótkotrwała w skutki pomoc. W sezonie 1971/72 piłkarze Dolnoślązaka uratowali się z trudem zajmując jedenaste miejsce na 13 drużyn, mistrzem została Bielawianka, ostateczny spadek do klasy A nastąpił w sezonie 1972/73, kiedy nasi piłkarze zajęli ostatnie, czternaście miejsce w tabeli, a awansował Piast Nowa Ruda. Tak więc w sezonie 1973/74 grając w klasie „A” piłkarze Dolnoślązaka zajęli szóste miejsce w tabeli, awans do ligi okręgowej zdobyli piłkarze jeleniogórskiego Chemika. To zdecydowało o ponownej fuzji, tym razem Dolnoślązaka z Chemikiem. Tak powstał MKKS: Międzyzakładowy Związkowy Klub Sportowy.

I to jest już najnowsza historia, wszystkim kibicom chyba dobrze znana. Mistrzem klasy wojewódzkiej w sezonie 1974/75 zostało Ząglębie Lubin, MKKS zajął miejsce 12, w sezonie 1975/76 mistrzem został Górnik Wałbrzych, MKKS zajął miejsce 4.

I wtedy powstała liga międzywojewódzka, do której zakwalifikowali się, z okazji zajęcia czwartego miejsca piłkarze MKKS.

W pierwszym sezonie rozgrywek tej ligi, jak dobrze pamiętamy, awansował kędzierzyński Chemik a MKKS, który zmienił nazwę na MKKS Karkonosze zajął wysokie drugie miejsce. Szczęście było więc znowu blisko.

Staar



Firkowski pierwszy w Turoszowie

Kolarz MKKS Karkonosze Firkowski zwyciężył przed Szurkowskim i Mytnikiem w kryterium wokół Kopalni w Turoszowie, które polegało na pokonaniu czterech pętli po 20 km.

W wyścigu udział wzięło 89 kolarzy, ukończyło wyścig 40.

Na trasie obserwowało kolarzy tysiące widzów, mimo ulewnego deszczu.

Organizacja wzorowa. Sędzią głównym był pracownik naszego zakładu Władysław Grzybek.



0 „Złoty Pas” po raz trzynasty

W tym roku we wrześniu, już po raz trzynasty rozegrany zostanie w Jeleniej Górze, organizowany przez MKKS Karkonosze, turniej zapaśniczy o Złoty Pas.

Jak przewidują organizatorzy weźmie w nim udział ponad 100 zawod-

ników, juniorów grupy C, z 18 klubów z całego kraju oraz zapaśnicy NRD z klubu „Empor” Shotland.

Między innymi spodziewani są zapaśnicy GKS Katowice, Sisy Katowice, Unii Racibórz, Wisłoki Dębica, Piotrkowii Piotrków Wielkopolski, Celulozy Kostrzyn, Chemika Kędzierzyn, Budowlanych Łódź, Nadodrza Zielona Góra, Pafawagu Wrocław, Ząglębia Wałbrzych, Victorii Boguszów, Bielawianki, LZS Strzelin, Hutnika Pieńsk i Agrosudetu Jelenia Góra.

Główną nagrodę turnieju „Złoty Pas” otrzymuje drużyna, która zwycięży w punktacji drużynowej.

W dotychczasowych turniejach czterokrotnie triumfował wrocławski Pafawag, jeden raz Ząglębie Wałbrzych, siedmiokrotnie gospodarze.

M. Kot.



NA TURYSTYCZNYM SZLAKU

Nr 10 (225)

Sierpień 1977 r.

Rok XVII

Tym razem na pięknych trasach Beskidu Niskiego

Siedemnasty już z rzędu Ogólnopolski Rajd Chemiczów, organizowany dorocznie przez Zarząd Główny naszego Związku Zawodowego, odbędzie się w tym roku w dniach od 29 sierpnia do 3 września na pięknych trasach Beskidu Niskiego. Jego współorganizatorem jest Rada Zakładowa Zakładów Azotowych im. Feliksa Dzierżyńskiego w Tarnowie i Oddział PTTK tych zakładów.

Zakłady te obchodzą właśnie w tym roku pięćdziesięciolecie istnienia i rajd wszedł do programu imprez jubileuszowych. Rajd będzie jak co roku wspaniałą okazją do popularyzacji turystyki kwalifikowanej wśród pracowników zakładów branży chemicznej, którym stworzona zostanie doskonała okazja do zdobycia odznaki Turysty — Chemika oraz punktów

potrzebnych do uzyskania Górskiej Odznaki Turystycznej.

Turyści Celwiskozy co roku biorą udział w rajdzie swojej branży, byli również jego współorganizatorami. W tym roku wybierają się na trasę siedmiomilową.

29 sierpnia wyruszą z Krynicy przez Huzary (866 m n.p.m.), Dzielec (794 m n.p.m.) Lackową (1001 m n.p.m.) do Wysowej, gdzie będzie biwak. Planowany czas przejścia 8,5 godz.

30 sierpnia nasi turyści wyruszą z Wysowej przez Obicz (788 m n.p.m.) Jaworzynkę, Konieczniańską (881 m n.p.m.) do Koniecznej, gdzie będzie kolejny biwak. Planowany czas przejścia 4,5 godz.

31 sierpnia z Koniecznej pojadą przez Beskid (695 m n.p.m.), Dębi Wierch (664 m n.p.m.), Czeremchę (675

m n.p.m.) do Ożennej, gdzie będzie trzeci biwak. Czas przejścia 5 godz.

1 września przez Nad Tysowym (713 m n.p.m.) i Hutą Polanską w ciągu 4,5 godz. dojdą do Polany, gdzie będzie następny biwak.

2 września wędrować będą osiem godzin na trasie Polany — Olchowiec — Ropienka, Ropienka Skrzyżowanie — Mazana Skrzyżowanie — Chyrowa do biwaku w Nowej Wsi.

W ostatnim dniu rajdu, 3 września, turyści Celwiskozy przejdą z Nowej Wsi przez Cergową (716 m n.p.m.), Lubatową, Iwoniec Zdrój, Suchą Górę (608 m n.p.m.) do Rymanowa Zdroju, gdzie odbędzie się uroczyste zakończenie pięknej wędrowki po trasach Beskidu Niskiego.

Będzie więc tradycyjny posiłek turystyczny (grochówka?), występy artystyczne, finał zgaduj-zgaduli a przy wspólnym ognisku dyplomy i upominki dla zwycięskich drużyn w konkursach i zgaduj-zgaduli.

Wyjazd w drogę powrotną nasi turyści zaplanowali 4 września, aby po drodze zwiedzić blisko położony, bardzo ciekawy przełom Wisłoka pod Beskidem.

Trasa, jak choćby z tej syntetycznej relacji wynika, jest bardzo ciekawa, urozmaicona pięknymi widokami, prowadzi znanymi miejscowościami jak Krynica, Wysowa, Iwoniec Zdrój, Rymanów Zdrój oraz szlakami granicznymi z CSRS.

Na trasach będą również jak zawsze mile spotkania ze znajomymi i przyjaciółmi z poprzednich rajdów chemiczów. Zgłoszenia uczestników z naszego zakładu przyjmuje biuro Zakładowego Oddziału PTTK. Koszt uczestnictwa, w którym mieści się wpisowe, koszty przejazdu autokarem na start w Krynicy, koszt przewozu sprzętu na miejsca biwakowe oraz przejazdu z mety w Rymanowie Zdroju do Jeleniej Góry wynosi tylko 150 zł od osoby.

Uczestnicy muszą posiadać sprzęt biwakowy (namiot, materac, koc lub śpiwór) który oprócz śpiworów można wypożyczyć w zakładowej wypożyczalni sprzętu turystycznego oraz sprzęt do gotowania i żywność.

Blizszych informacji udziela biuro Zakładowego Oddziału PTTK.

Zdzisław Rzeźniowiecki



W kilka dni po ukazaniu się w naszej gazecie, w rubryce „Na tematy dnia” rozważań o stosunkach międzyludzkich, w drodze z pracy do domu, miałem ciekawą rozmowę ze starym znajomym, pracownikiem zakładu. Był to raczej monolog niż rozmowa. On mówił, ja słuchałem.

— „Napisał pan pięknie o tych stosunkach międzyludzkich — mówił znajomy — i zakończył pan stwierdzeniem, że wszystko możemy sami naprawić... Ale niech pan powie, jak to zrobić u nas?”

Od pewnego czasu nie podaje się w naszym dziale do publicznej wiadomości, kto i ile otrzymał z funduszu mistrzowskiego. Nie stwarza to dobrej atmosfery, ludzie narzekają, że pieniądze rozdzielane są nie jak trzeba...

I dzieje się na pewno źle... Bo gdyby podział był sprawiedliwy, nie obawiano by się ujawnić, kogo i jaką kwotę nagrodzono... Jest w naszym dziale mistrz, który nie ma zwyczaju rozmawiać z pracownikami, przywitać się, odkilonić. Uważa, że jest tylko do rozkazywania, a rozmawiać może tylko z kierownikiem.

Nie jest dlatego lubiany przez robotników, ale kierownictwo uważa go za bardzo dobrego pracownika,

wymagającego. Nie omijają go nagrody. Czy tak być powinno? Czy przy ocenie ludzi z nadzoru, nie powinno się brać pod uwagę, jak odnoszą się oni do ludzi?

Niedawno jeden z pracowników, został przez tego mistrza zawiadomiony, że otrzyma upomnienie. Otrzy-

ZAMIAST FELIETONIKU

W pewnym dziale...

masz upomnienie — powiedział — bo za długo byłś u lekarza. Odpisałem ci także godzinę.

Choćby do ukarania tym razem nie doszło, bo nie było powodu, jednak nie uważam, aby przełożony w ten sposób miał sprawę załatwiać. Powinien naprzód porozumieć się z pracownikiem, dowiedzieć prawdy i dopiero potem podejmować decyzję i mówić o wnioskach. Takie postępowanie psuje dobre stosunki w dziale, stwarza zadrżnienie i niezadowolenie.

W naszym dziale zawsze rację mają pijący, ich się zawsze broni, ich popiera, bo wszyscy dobrze się znają i „rączka, rączkę myje”.

Jak z nimi walczyć? Co może poradzić w takiej sytuacji pojedynczy człowiek lub grupa ludzi?

Racja będzie zawsze po tamtej stronie, trudno się przeciwstawić, bo można się bardzo narazić. U nas nawet jak był wypadek przy pracy, to prawdy nie dowiedziano. Jedną z głównych jego przyczyn było pijaństwo, ale nawet sam poszkodowany tego nie ujawnił. Bo się bał konsekwencji...

Tyle usłyszałem od mojego rozmówcy. Ponieważ zapewniliśmy go, że nie ujawnię jego nazwiska, ani działu, w którym pracuje, dotrzymuję słowa. Dobre stosunki międzyludzkie w zakładzie wprowadzać musimy wszyscy. Dotyczy to nie tylko kierowników ale również, a może nawet przede wszystkim, nadzór średni. Ale dobry kierownik powinien wiedzieć co się dzieje w jego dziale. Mój znajomy, powinien mieć do kierownika działu takie zaufanie, aby to wszystko mu powiedział bez osłonek, co powiedział mnie, a co ja ujawnię, niestety w formie anonimowych zarzutów pod anonimowym adresem. A szkoda! Ludwik Stanisławowicz

PRZEPISY DLA TWOJEJ KUCHNI

tanie - smaczne - zdrowe

MARIA SAFAL POLECA:

JABŁKA W PIANIE

30 dkg jabłek, 10 dkg cukru, 3 białka, cukier, sok z cytryny.

Z dziesięciu dkg cukru i kilka łyżek wody ugotować gęsty syrop.

Z białek ubić sztywną pianę, zaparzyć ją syropem, wlewając go stopniowo. Naczynie z pianą wstawić do naczynia z wrzącą wodą, ubijając ją do zgęstnienia, w końcu dodać sok z cytryny. Gotową pianę odstawić.

Jabłka obrać, pokrajać w ćwiartki, ugotować w syropie jak na kompot. Ugotowane jabłka zalać w kompotkach przygotowaną pianą.

W ten sposób można podawać poziomki, truskawki i maliny. Owoców tych nie należy gotować, lecz surowe zalać zaparzoną pianą.

JABŁKA W KRUCHYM CIEŚCIE

6 jabłek, 6 dkg cukru, 3 dkg masła, 25 dkg krupczatki, 12 dkg masła lub margaryny, 25 dkg cukru, szczypta soli, cukier puder.

Do 25 dkg maki dodać 12 dkg masła, dokładnie posiekać nożem, dodać 25 dkg cukru, szczyptę soli, 2 łyżki zimnej wody, siekając jak najmniej dotykać rękami, połączyć w kulę, owinąć wilgotną szmatką i wstawić do lodówki na około 2 godziny.

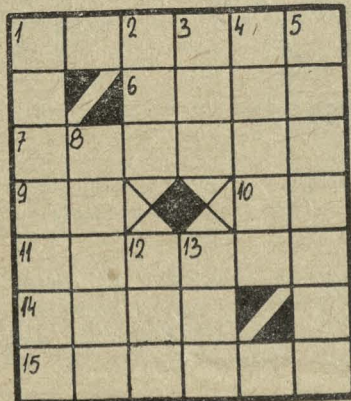
Z obranych jabłek wybrać gniazdzka nasienne, pozostawiając jabłka w całości. Włożyć do środka trochę masła i cukru.

Po dwóch godzinach wyjąć ciasto z lodówki, rozwałkować, pokrajać na kwadraty, takiej wielkości, aby można było owinać tym ciastem owoce.

Położyć na blasze i piec w piekarniku około 30-40 minut. Po wyjęciu posypać cukrem pudrem i podawać na ciepło.

Iranie, 3. litera grecka, 4. upolowana zwierzęcina w szeregu, 5. stan w USA, 8. gatunek palmy, 12. drzewce do którego przymocowuje się bok żagla, 13. wulkan na wyspie Mindanao.

Rozwiązania krzyżówki należy skła dać w redakcji do końca sierpnia br. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.



ROZRYWKI UMYŚLOWE

POD RED. J. NANOWSKIEGO

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 19:

POZIOMO:

wizyta, Amorek, kometa, Pad, cer, anemon, danina, kabała.

PIONOWO:

wrak, złom, elkad, morena, rep, etalon, cadyk, ren, mina, Nana.

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosowała Cecylia Dec. Znaczenie wyrazów

POZIOMO:

1. gliniana podłoga, 6. wyspy koralowe z laguną, 7. typ największych statków handlowych, używanych przez Hiszpanów, 9. sto metrów kwa dratowych, 10. syberyjska rzeka, 11. parlamentarna narada, 14. szaniec, 15. lichi utwór literacki.

PIONOWO:

1. walczy z bykami, 2. miasto w